Nr. 117. We Lwowie Sobota dnia 28. Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaje się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 161.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1 ½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Polacy na Szląsku.

Lwów 27. kwietnia.

Nasza reprezentacja parlamentarna we Wiedniu jest niezwykle lojalną wobec tych wszystkich, wobec których jeno przyjęła jakiekolwiek obowiązki. Wstąpiwszy w koalicję, Koło polskie szanuje jej przykazania, nietylko te, które postanowiono zgodnie za porozumieniem wszystkich interesowanych, ale zdaje się także mieć szalony respekt przed temi postulatami, które jako zadanie koalicji chce uważać zjednoczona lewica niemiecko-liberalna. Utrzymanie politycznego status posiadania jest jedną z tych zasad, której właściwie nigdzie i nigdy nie ogłoszono, nie mniej jednak zjednoczona lewica to właśnie zasadę wysunęła na czoło i tej prostej chyba przyczyny, że ona najlepiej odpowiada jej interesom i chroni ją, nie przeciw jakimkolwiek zamachom, bo o tych nikt na razie nie myśli, ale przeciw zadośćuczynieniu najsłuszniejszym i najsprawiedliwszym żądaniom ludności niemieckiej.

Uznajemy, że koalicja jest pewnego rodzaju zawieszeniem broni, że nie godzi się zatem poruszać, w łonie tej koalicji, wielkich a drażliwych kwestyj politycznych, narodowych i społecznych, ale czy z tego wynika, że już nie wolno poruszyć żadnej sprawy, będącej żywotną dla tej lub owej narodowości, li dlatego, że to Niemcom mogłoby być nieprzyjemnem, czy dlatego samego nie można już mówić o zadośćuczynieniu najprymitywniejszym potrzebom, na przykład ludności polskiej na Szląsku, bo Niemcom się wydaje, że ich stan posiadania byłby naruszony? Prawieby się zdawać mogło, że Koło polskie było tą obawą zaraziło, i że z podziwu godną, ale wcale nie chwalebną, skrupulatnością chce się liczyć z tą nieuzasadnioną i nieusprawiedliwioną drażliwością Niemców ze zjednoczonej lewicy.

W Kole polskiem poruszono sprawę ludności polskiej na Szląsku. Uczyniono to więc przedewszystkiem niejako *intra muros*, nieśmiało, jakby na próbę. Od tej akademicznej dyskusji do pozytywnej działalności naszej reprezentacji parlamentarnej droga jeszcze bardzo daleka, tak daleka, że nie raz jeszcze na niej staniemy, wypoczywając dla nabrania świeżych sił, jeżeli się wogóle zdecydujemy na drodze tej pozostać i zmierzać do celu. A przecież już ten pierwszy, nieśmiały krok wywołał głośny protest ze strony naszych „najserdeczniejszych" sprzymierzeńców. Przedewszystkiem odezwała się prasa niemiecka i zagrała pobudkę na nutę, że akcja, podjęta przez Koło polskie, wywołała na całym Szląsku rozgoryczenie. Ale na tem nie koniec. Nasi Niemcy skromnością się nie odznaczają i nie zadowolili się bynajmniej protestem prasowym, ale wprawili natychmiast w ruch cały aparat parlamentarny. Posłowie niemieccy ze Szląska odbyli naradę i ogłosili manifest, który dzisiaj ogłosiliśmy w telegraficznem streszczeniu. Nie z respektu dla Niemców, ale z powodu doniosłości sprawy, przyznajemy, że dokument to niezwykle ważny dla nas. A więc — według przekonania posłów niemieckich — istniejące ustawy i urządzenia wystarczają dla zaspokojenia kulturnych potrzeb całej szląskiej ludności bez różnicy narodowości! Tylko tyle! To jest ich przekonanie głębokie i prawdziwe! Nie chcemy się oburzać, nie chcemy się unosić, bo my teraz w koalicji, ale trzeba doprawdy wiele albo zaślepienia, albo złej wiary, aby się na tego rodzaju zdobyć — gwałt. Narodowości słowiańskie na Szląsku chcą pielęgnowania kultury własnej, rodzimej, a nie obcej, narzuconej — czy Niemcy tego nie mogą i nie chcą zrozumieć? W dzisiejszych warunkach owe narodowości zaspokojenia swoich potrzeb kulturnych nie znajdują i dlatego domagają się równouprawnienia. Kłamstwem zaś i fałszem jest twierdzenie posłów niemieckich, że ludność polska na Szląsku nie jest identyczna ze stronnictwem narodowo polskiem. Dwojakiego rodzaju Polaków na Szląsku nie ma, a stronnictwo narodowo-polskie na Szląsku jest krwią z krwi ludu polskiego. Tego faktu nie usunie ze świata żadna sofisterja, a jeżeli to stronnictwo domaga się urzeczywistnienia pewnych praw, to czyni to jedynie dla zadośćuczynienia kulturnym potrzebom całej i jednolitej ludności polskiej. Czy ono cel swój osiągnie? Wierzymy, że usiłowania te można przedstawić jako zagrażające „sferze posiadania narodowości niemieckiej na Szląsku i że je dlatego w każdym wypadku z całą stanowczością i przy pomocy całego stronnictwa niemiecko-liberalnego należy odeprzeć i zwalczyć", ale wierzymy także, że Koło polskie może się przecież opamiętać i zrozumie, że Polacy inne mają wyobrażenie o swoich potrzebach kulturnych i że konieczną jest rzeczą, byśmy o tych zadaniach myśleli my sami, a nie pozwolili o nich pamiętać li obcym.

* * *

Opawskij Tydennik zajmuje się w ostatnim numerze sprawą szląską; pismo to ubolewa, że rozwiązanie tej sprawy ma w tej chwili nastąpić, gdyż chwila ta niekorzystną jest dla żywiołu czeskiego na Szląsku. Niepodobna się dziwić Polakom, że przedewszystkiem myśleć będą o swych ziomkach — ale do kogo zwrócić się mają szląscy Czesi? — zapytuje to pismo. Stanowisko czeskich deputowanych w radzie państwa jest izolowane — wpływ ich w obec bezwzględnej opozycji jest wprost żaden, ponadto zaś zachowaniem swem narazili się Młodoczesi wszystkim stronnictwom, a specjalnie Polakom. Rozwiązanie więc kwestji szląskiej w chwili obecnej dokonałoby się niewątpliwie na koszt elementu czeskiego. „Tak daleko jednak — sądzi pismo czeskie — rzeczy jeszcze nie zaszły. Wprawdzie Niemcy unikać będą wszelkiego konfliktu z Polakami, ale, znając sejm czeski, jesteśmy pewni, że Niemcy oprą się całą siłą przeprowadzeniu równouprawnienia w okręgu Cieszyńskim — bo to byłoby dla nich i ich aspiracyj śmiertelnym ciosem. Dlatego jesteśmy przekonani, że wywalczenie praw dla Polaków na Szląsku jest tylko wówczas możliwem, jeżeli Polacy i Czesi pójdą ręka w rękę. Dla rozwiązania stanowczo doniosłej tej sprawy potrzeba tedy porozumienia się obu reprezentacyj w radzie państwa, a ponieważ odkładać tego nie można, „życzymy w interesie naszego narodu, ażeby młodoczescy posłowie w najkrótszym czasie zarzucili swą dotychczasową taktykę, która ich odosabnia i wzmacnia pozycję Niemców — życzymy, aby poszli za najnowszą radą *Narodnich Listów* i starali się zbliżyć do Polaków w przeświadczeniu, że szląska sprawa jest dla istnienia koalicji niebezpieczną." Głos to rozsądny — czy jednak trafi do przekonania posłów młodoczeskich, to przyszłość okaże.

Odznaki dla burmistrzów większych miast.

Rady miejskie większych miast w Austrji, a w naszym kraju rada miasta Lwowa, uchwaliły honorowe odznaki dla swych burmistrzów, które nosić mają podczas uroczystości.

Wydział krajowy zastanawiał się świeżo nad tem, że zdarzają się często wypadki, w których burmistrz zmuszony jest występować z urzędu publicznie, jak np. przy pożarach, zgromadzeniach i w innych wypadkach wykonywana policji miejscowej.

Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że w podobnych wypadkach koniecznem jest, aby każdy wiedział, że osoba, która przemawia i zarządzenia wydaje, jest burmistrzem, któremu się uszanowanie i posłuch należy i ażeby nikt nie zasłaniał się wymówką, — w większych miastach często dość prawdopodobną — że nie wiedział, kto zarządzenia wydaje.

W tej sprawie uchwalił Wydział krajowy wystosować okólnik do 30 większych miast w kraju, w których obowiązuje ustawa gminna z r. 1889. W okólniku tym poruszoną zostanie kwestja odznak.

Wydział krajowy podnosi w swym okólniku, że w krajach zachodniej Europy już dawno obmyślano odznakę, po której każdy poznać może, że osoba, która występuje, jest naczelnikiem gminy, spełniającym funkcje urzędowe i że każde sprzeciwienie się jego zarządzeniom będzie surowo karane. Tą odznaką jest szarfa. W Austrji uchwaliły rady miejskie większych miast odznaki dla swych burmistrzów (złoty łańcuch), które to jednak odznaki przeznaczone są jedynie do wystąpień uroczystych, a nie przy wykonywaniu policji miejscowej. Wydział krajowy uchwalił tedy poruszyć myśl, czy nie byłoby wskazanem, ażeby rady miejskie 30 większych miast, podlegających ustawie gminnej z r. 1889, uchwaliły dla swych burmistrzów, względnie dla zastępców burmistrzów w razie urzędowania, możliwie jednolite odznaki.

Czyli poruszona myśl ma wejść w wykonanie, pozostawił Wydział krajowy to w zupełności ocenieniu magistratów i rad miejskich.

Odpis okólniku powyższego uchwalił Wydział krajowy zakomunikować także magistratom miast Lwowa i Krakowa.

Zaburzenia w Warszawie.

Z poważnego źródła otrzymuje *Czas* następujące szczegóły o świeżych, a smutnych zajściach w Warszawie. Podajemy je z koniecznem w takich rzeczach zastrzeżeniem:

„Chcąc tu obchodzić rocznicę Kościuszkowskiego powstania, zażądano od kleru archikatedralnego mszy św. za duszę Jana, innego nie podając tłómaczenia ani komentarza. Ksiądz żądaną mszę św. odprawił, odmawiając wszelako rzęsistego oświetlenia katedry. O godzinie 10. znalazło się w kościele około 250 osób, przeważnie studentów, oraz grono kobiet. Wszystko odbyło się spokojnie i przyzwoicie w murach przybytku Bożego. Uczestnicy nabożeństwa rozeszli się po kolei, ażeby się znów skupić na Rynku Starego miasta, celem zgotowania owacji prawnuczce Kilińskiego, zamieszkującej ową dzielnicę. Tam, urządziwszy korowód, młodzież zaczęła śpiewać pieśni, a policja natychmiast przystąpiła do aresztowania. Ci, którzy na razie się wymknęli, następnej nocy pochwytani zostali.

Wskutek tego nieszczęsnego zajścia Apuchtin chce koniecznie zamknąć uniwersytet, jako „gniazdo agitacji". Inne prądy rządowe są temu oporne, i podobno chcą tylko zabronić studentom rosyjskiego pochodzenia przystępu do warszawskiej wszechnicy, twierdząc, iż o n i t o, c h c ą c s o b i e z j e d n a ć k o l e g ó w s w o i c h P o l a k ó w, z a r a ż a j ą s i ę p a t r j o t y z m e m p o l s k i m i r o z d m u c h u j ą ż a r y n a r o d o w y c h z a p a ł ó w. Wysłano depesze do cara, żądając instrukcyj co do dalszego postępowania. Car miał rozkazać, aby sprawie nie nadawano żadnej wagi, ani znaczenia.

Aresztowanych w ogóle ma być 160 osób, prawie wyłącznie studentów i młodych kobiet. W uniwersytecie panuje widoczny rozstrój, a pomimo, iż teraz jest pora egzaminów, profesorowie nie chcą egzaminować zgłaszających się uczniów, wyznaczając im, jakby umyślnie, późniejsze termina.

Aresztowani mają być trzymani w więzieniu do końca maja, w warunkach najostrzejszych, jako pospolici zbrodniarze, a to dla uniknięcia nowych demonstracyj w rocznice majowe, zaleconych bezimiennemi proklamacjami z Genewy, rozrzuconemi w fabrykach, warsztatach, biurach itd. Odtąd, niestety! aresztowania nie ustają. Wśród uwięzionych wielu znajduje się żydów i Rosjan, lecz niemało i Polaków. Między innymi wymieniają pannę Grabkowską, która już po raz trzeci do więzienia się dostaje; dalej młodego Szymanowskiego itd. Duchowieństwo wyszło, dzięki Bogu, z tej sprawy obronną ręką, doznawszy jednak całkiem niewinnie niemało kłopotów i przykrości.

Hurko miał proponować na następcę po sobie hr. Szuwałowa, z którym się widział w Berlinie, ale dotąd nic pewnego nie słychać."

Statystyka podatku konsumcyjnego.

Departament rachunkowy ministerstwa skarbu ogłasza statystyczne wyniki dochodów z podaktu konsumcyjnego za rok 1892. Podatkowi temu podlega, jak wiadomo: wino, piwo, wódka, mięso, cukier, nafta, a w miastach zamkniętych także materjały opałowe i pasza.

W porównaniu z rokiem 1891 wzrosły dochody z tego tytułu: w Austrji o 1,720.179 zł., w Węgrzech o 3,558.522 zł., w Bośnji o zł. 614.38.

Wódka przyniosła w r. 1892 o 1,353.000 zł. więcej dochodu, piwo 2,781.342, podczas gdy inne artykuły wykazują tylko nieznaczne zwiększenie konsumcji. I tak podatek od zwiększonego zapotrzebowania mięsa wzrósł o 714.939 zł., od cukru o 89.200 zł. Dochody administracyjne przyniosły większy deficyt, który po części sparaliżował wpływ dochodów.

Ogółem wynosił dochód z podatku za artykuły spożywcze: w Austrji: w 1891 roku 114,504.000 zł., w 1892 r. 113,000.000; w Węgrzech: w 1891 roku 162,275.000 zł., w 1892 r. 164,336.000.

Ze względu na to, iż podatek od artykułów spożywczych wykazuje wielkość konsumcji i siłę podatkową kraju, podajemy jeszcze kilka dat, odnoszących się do Galicji (w cyfrach okrągłych): w 1891 r. 18,090.592 zł., w 1892 r. 17,047.175 zł., czyli mniej o 1,043.417 zł.

(Dochody w Krakowie: w 1891 r. 310.736 zł., w 1892 r. 328.730 zł.)

W roku 1892 wyprodukowano w Galicji piwa 1,527.415 hl., z tego w Krakowie 89.300, we Lwowie 258.055 hl.

Na czele produkcji galicyjskiej stoi browar okocimski 90.500 hl., w Krakowie produkują 2 największe browary razem 40.650 hl. Browar Drehera w Schwechat produkuje 582.000 hl., browar mieszczański w Pilznie 463.000, akcyjny 213.000 hl. Browarów produkujących nad 10.000 hl. rocznie, jest w Galicji 17.

Na najbaczniejszą uwagę ze strony krajowych przemysłowców zasługują cyfry produkcji i konsumcji cukru w Galicji, które wykazują nieproporcjonalnie małą produkcję krajową w fabrykach w Sędziszowie i Tłumaczu, co za sobą pociąga olbrzymi import cukru do Galicji z Czech i Szląska. Cukier jest obecnie koniecznym artykułem spożywczym, który bezwarunkowo w kraju wyrabiać należy.

Trucicielka.

Pod napisem *Vergiftungen* pomieszcza *N. fr. Presse* zajmujący fejleton L i n d a u a, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Małej Belgji przypadł niezbyt miły zaszczyt dostarczania kryminalistyce najsensacyjniejszych materjałów. Obecnie znowu mamy do czynienia z podobnym wypadkiem: z tajemniczą sprawą Joniaux.

Jak wiadomo, została dama tego nazwiska uwięzioną pod zarzutem zgładzenia ze świata kilku osób za pomocą trucizny.

Ofiary pozostawały w bliskich z nią stosunkach pokrewieństwa, a celem zbrodni było zagarnięcie majątku zgładzonych.

Dotąd jednak dowodów na to nie ma. Nie jest wykluczoną możliwość, iż rzekoma trucicielka, jest sama tylko ofiarą piekielnego zbiegu okoliczności. W każdym jednak razie znalazły się poszlaki tak silne, iż władza musiała aresztować panią Joniaux.

Oto, jak się miała sprawa.

Z okazałego domu w arystokratycznej dzielnicy antwerpskiej, przy ulicy „des Nerviens" nr. 33, wyniesiono w ostatnich trzech latach trzy trupy. Zmarli pozostawali w pokrewieństwie z właścicielem owego domu, inżynierem St. Joniaux, kawalerem orderu Leopolda i innych, jako też jego małżonki Marji Teresy z domu Ablay 1-mo voto Faber.

Śmierć porwała każdego z trzech ich krewnych nagle. Naprzód zginęła panna Ablay, młodsza siostra pani Joniaux, dnia 24. lutego 1892; potem przyszła kolej na p. Jakóba van den Kerchove, wuja p. Henryka Joniaux, zmarłego w dniu 17. marca 1893; wreszcie przyłączył się do wyżej wymienionych p. Alfred Ablay, brat pani Joniaux dnia 6. marca 1894.

Rzecz szczególna, że trzy te wypadki śmierci rozdzielone są z całą niemal dokładnością, odstępami jednorocznemi.

Nieboszczyk Kerchove, był bardzo bogaty i pp. Joniaux, acz nie znali osnowy testamentu, mogli być jednak pewni, że pozostawi im znaczny spadok.

Co się tyczy rodzeństwa pani Joniaux, to ani Leonja, ani Ablay nie mieli wprawdzie osobistego majątku, byli jednak przez swą siostrę, panią Joniaux, ubezpieczeni na niezwykle wysokie stosunkowo sumy — mianowicie Leonja na 70, Alfred zaś na 100 tysięcy franków. Jako uwagi godny szczegół podnieść należy, iż Leonja Ablay ubezpieczyła się w dwóch towarzystwach, w jednem z końcem grudnia 1891, a więc na dwa miesiące przed śmiercią, w drugiem zaś na sumę 40.000 fr. wystawioną na panią Joniaux na dwa dni przed śmiercią.

Rzecz szczególna również, iż wszystkie owe trzy osoby zmarły nie u siebie, lecz podczas odwidzin w domu państwa Joniaux. Ubezpieczone przez nich sumy, przypadły w udziale pani Joniaux. Z 70.000 fr., wypłaconych za zmarłą Leonję, poszło 30.000 na pokrycie starego długu familijnego, 40.000 zaś na posag dla córki pani Joniaux z pierwszego małżeństwa.

Sumy 100.000 fr., zapadłej po śmierci Alfreda Ablay, nie chciało wypłacić Towarzystwo asekuracyjne „Gresham" i podejrzenie, podniesione przez nie, zawiodło panią Joniaux do kaźni. Podejrzenie to wcale nie jest dziwnem, dziwić się raczej można, iż nie powzięto je w chwili, gdy zgoła niezamożny i bardzo zadłużony Alfred Ablay ubezpieczał się na tak wysoką sumę. Zmarł też nieboszczyk zbyt prędko. „Gresham" miało więc zupełną słuszność, domagając się obdukcji zwłok i chemicznego zbadania. Wniosek ów doprowadził do tego, iż nietylko zwłoki Alfreda, lecz także Leonji i Kerchowego kazano zbadać. Dostawszy zaś sprawę raz w ręce, sąd już jej nie wypuścił.

Kryminalista zabierając się do pracy, bada przedewszystkiem, czy mogła mieć podejrzana o zbrodnię osoba wystarczającą do spełnienia

---

14)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Umiarkowanie w stosunkach wewnętrznych tembardziej wydawało się Naczelnikowi koniecznem, że pozycja jego, jako wodza zbrojnego ruchu, pomimo wszystko, nie wydawała się ani ustaloną, ani pewną. Na przeciwnym brzegu Wisły miał przed sobą armję nieprzyjacielską, zajmującą stanowisko obserwacyjne; dość słabą, ażeby go atakować, lecz dość silną, ażeby kroki jego w szachu trzymać i ogromny szmat kraju teroryzować. Armja ta nie byłaby dla niego postrachem, gdyby wiedział, jak rzeczy stoją w innych dzielnicach Polski. Na tym punkcie brakło mu zupełnie wiadomości, gdyż Moskale komunikację przecięli i w ten sposób zlokalizowali działalność wojskową Kościuszki na niewielkim kawałku ziemi. Tu obsaczyli go i mogli zgnieść lada chwila, chociaż miał pod bokiem Grochowskiego.

Wobec takiej niepewnej pozycji nie mógł się decydować na kroki stanowcze, a tembardziej gwałtowne — musiał temporyzować, łagodzić wszystko.

Kapostas wyjechał wprawdzie od niego z tem, że Warszawa broń podniesie przeciwko Moskwie, ale czy obietnicy dotrzymał? Nie miał o tem najmniejszego pojęcia.

Wobec takiej niepewności położenia, sam nie wiedział, co począć. Ze wzgórza, na którem stały namioty sztabu, widać było ledwie nie co dnia dalekie dymy, które kładły się po nizinie wiślanej, wieszały się po szczytach lasów, świadcząc o dzikiej zemście Moskwy. Już był zdecydowany sam przez Wisłę się przeprawić i na Moskwę uderzyć, ażeby sobie dalszą drogę do Warszawy otworzyć. Teraz ruszyć się nie mógł, bo mu nad karkiem siedziało dziesięć tysięcy Moskali.

W takiej sytuacji czuł się pognębionym moralnie, zmartwionym, chociaż nigdy i nikomu nie dał po sobie tego poznać, ażeby innym ducha nie odbierać. Widział, że każdy krok jego, skierowany ku pożytkowi narodu, źle był wytłumaczony, że z tego, co miało zbawić naród, wrogowie ukuli broń ostrą.

Gdy tak wątpliwości i smutek miotały duszą Naczelnika, nastąpiła chwila zwrotna, za którą ukazało się długo przez cały naród oczekiwane — słońce nadziei.

Łobos, wysłany do jenerała Grochowskiego na zwiady, po długich tarapatach dotarł nareszcie do niego i z pomyślnemi wiadomościami wracał. Wracał, jak zwykle, ścieżkami i manowcami, ażeby się nie natknąć na jaki oddział moskiewski, który czasem przez Wisłę przeprawiał się na tę stronę na przeszpiegi i wędrował lasami bezpiecznie.

Wracał tedy Łobos pomyślnie i z pomyślnemi wiadomościami. Już może nie więcej, jak pół milki, było do obozu Naczelnika. Szedł wesoło, pogwizdując, a działo się to pod wieczór, kiedy szary zmrok zapadać począł.

Rano ulewny deszcz wypadł, tak, że wszędzie jeszcze po drogach stały kałuże błota, wielkie, szerokie, że nieraz polem trzeba je było obchodzić. W powietrzu było świeżo, przyjemnie. Szedł chłop i przyśpiewywał, aby mu się raźniej nogi ruszały:

Danaż moja, dana, dana,
Ziemio nasza malowana...

Śpiewając, nad kraj olbrzymiej bajury zaszedł.

— O, psia kość! — zawołał i począł się rozglądać, jakby ją obejść.

W tem słyszy wyraźnie: roch, roch, roch...

Splunął chłop.

— Tfu! — powiada. — Byle tylko jaka kałuża, a wnet się świnia znajdzie, położy się tam — i już jej dobrze!

Świnia, posłyszawszy, że się jakaś ludzka istota zbliża, zaczęła rochkać coraz żałośniej — jakby coś opowiadała, skarżyła się...

Wpatrzył się Łobos w sam środek onej kałuży — i oniemiał. Stanął zdziwiony i głośno żegnać się począł:

— W imię ojca i syna i ducha świętego... A to co za komedja!

Świnia tymczasem żałośnie rochkała.

Począł znowu Łobos przypatrywać się — i oczom własnym nie wierzy: głos świński, a nogi — ludzkie... Tak jest, nogi... wyraźnie... sterczą do góry... Tak wszystko wygląda jakby jakaś potwora, łeb unurzywszy w błocie, odzywała się świńskim głosem, a w górze nogami przebierała.

— Jużci to jakaś nieczysta siła! — zawyrokował Łobos. I chłop, co się ani śmierci, ani Moskali nie bał, uczuł, że mu mrowie przechodzi po za plecy, a czapisko do góry się podnosi.

Tymczasem ona potwora w błocie ruszać się poczyna.

Już się cofnął Łobos i chciał uciekać, bo to z djabłem sprawa nie lada, gdy sobie przypomniał, że Naczelnik czeka.

— Obejdę to licho — i tyla...—myśli sobie.

Z jednej tedy strony obawa, a z drugiej ciekawość go dręczyła, więc rad byłby się przekonać, co to za harce djabeł z nim wyprawia. Wpatrywać się tedy począł, wsłuchiwać...

— Świnia... i już — zawyrokował. — Przecież wiem, co świnia... Ale... djabeł różne postacie na siebie przybiera...

Gdy tak sobie Łobos medytuje, potwór powstaje nagle. W szarym zmroku wydało się, że wstaje coś olbrzymiego i wyraźnie ku niemu ręce wyciąga...

— W imię ojca i syna... — krzyknie Łobos— i w nogi!

Wprost do lasu pędzi...

Przekonawszy się jednak, że nikt za nim nie goni, zatrzymał się i znowu w tę stronę, gdzie djabeł figle z nim wyprawiał, odwrócił się.

— Jużci to djabeł — nikt inny... — zawyrokował chłop. Słyszał, że ten i ów djabła widział, zdjęła go tedy chętka, choć raz w życiu djabła na własne oczy oglądać.

Tembardziej sam siebie do tego zachęcał, że djabeł zachowywał się spokojnie — rochkał sobie, jak zwykła gospodarska świnia — i tyla.

— A może to taka świnia cudaczna... — pomyślał sobie.—No, jeżeli to świnia, to także widzieć warto...

Zatrzymał się, patrzył, wzrok natężał. Nie wytrzymał jednak i plunął.

— Tfu! — zawołał znowu niecierpliwie, — jakże ona chodzi! Nogami naprzód... Oto! Jużci to djabeł sam w swojej personie...

Im dłużej się przypatrywał, tem większe zdziwienie go opanowało.

— Głos świni... ciało jakieś dziwaczne, wyższe, niż u świni... Zdąża — a jednak nogi w powietrzu wiszą i dyndają... a może to uszy?...

Przypatrywał się znowu uważnie.

— Nie... nogi... ludzkie nogi... Na jednej nawet patynek żydowski widać... Dalibóg djabeł! — No, czego człowiek w życiu swojem nie zobaczy.

Djabeł wyłaził z wody i jakby umyślnie szedł do niego.

Łobos nabrał na odwagę. Przeżegnał się, w garść plunął, ujął nią dębową, z młodego dębczaka laskę i powiada:

— No, to chodź! Zmierzymy się, kiedyś taki mądry.

Okrutnie się w nim ochota zapaliła djabła zobaczyć na własne oczy.

A djabeł jak na toż wprost na niego kroczył. Im bardziej jednak wynurzał się z głębi kałuży, tem widoczniej i wyraźniej występowały dziwaczne jego formy. Miał cztery nogi jak rzetelna świnia, łeb świński, a nad głową dyndały nogi ludzkie...

Patrzył, patrzył Łobos, nareszcie krzyknął.

— Daj go katu! — Cóż to za cudo! Świnia, a do niej przywiązany człowiek, jak Boga mego kocham, człowiek... żyd, bo mu się kamizola z bokami po błocie wlecze...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

zbrodni pobudkę. W danym wypadku odpowiedź brzmieć musi potwierdzająco.

Inżynier Henryk Joniaux (lat 48), talentem swym wzbił się wysoko ponad tłum zwykłych pracowników. Znajomi przedstawiają go jako naturę artystyczną, pełną temperamentu, sympatyczną. Stosunki jego materjalne były pomyślne; Joniaux żył też wesoło, a mając pociąg do rozrzutności, nie zbyt skrupulatnie liczył się z pieniędzmi. W rezultacie popadł mimo świetnych dochodów w kłopoty pieniężne Owdowiawszy, ożenił się w r. 1886 po raz drugi, mianowicie ze starszą od niego o cztery lata wdową, panią Faber z domu Ablay. Liczy ona obecnie lat 52 i pochodzi z powszechnie poważanej rodziny oficerskiej. Jej ojciec był jenerałem kawalerji; dwaj stryjowie również posiadali stopnie jeneralskie, a wój, Omer Ablay piastował godność jenerała adjutanta królowskiego. Pani Joniaux równie łatwo, jak mąż, wydaje pieniądze, a przytem lubi gry hazardowne. Fama dużo prawi o rozrzutności państwa Joniaux, o grach ich o wysokie sumy; sytuacja ich materjalna stawała się coraz trudniejszą. Na szczęście w Gandawie mieli kaducznie bogatego wuja, na którego spadek śmiało mogli liczyć. Co się tyczy rodzeństwa pani Joniaux, to żadne z nich, jak wspomniano, nie posiadało majątku, ale śmiercią swą mogło wzbogacić kieszeń Joniaux. Dla tej rozrzutnej tedy, a ogołoconej z zasobów damy, była śmierć ich wybornym interesem finansowym i nie potrzeba chyba w innej sferze szukać motywów zbrodni.

Że zaś w danym wypadku istotnie spełnioną została zbrodnia, za tem przemawiają niezwykłe okoliczności, wśród których zginęła każda z trzech wymienionych wyżej osób. Byłaby to istotnie tragiczna komplikacja, przypominająca *fatum* starożytne, gdyby mimo spiknięcia się wszystkich poszlak, pani Joniaux była przecie niewinną.

Śp. Leonja Ablay żyła z matką i drugą siostrą w Brukseli, w stosunkach bardzo skromnych, utrzymując się z pensji po ojcu. Skądże tu spokojna stara panna wpadła na pomysł ubezpieczenia się na sumę 70.000 fr. na korzyść swej siostrzenicy? Pani Joniaux starała się to wyjaśnić, ale motywa, podane przez nią, nie trafiły nikomu do przekonania. Zaledwie ubezpieczywszy swe życie w dwóch zakładach asekuracyjnych, przybyła do Antwerpji w odwidziny do siostry i tam nagle zachorowawszy, umarła. Lekarz podał jako przyczynę śmierci: zaatakowanie płuc skutkiem influenzy. Towarzystwa wypłaciły 70.000 fr. bez żadnych ceregieli.

Drugi wypadek: Wujaszek Jakob Kerchove, stary, jowialny jegomość, amator sportu, dobrego stołu i pięknych kobiet, utrzymywał bardzo bliski stosunek z panną J. V. Bocian przyniósł im synka, który liczy obecnie lat sześć. Aby go legitymować, zamierzał pan Kerchove pojąć pannę J. V. za małżonkę. Zdradził się raz z tym zamiarem przed państwem Joniaux, których oczywiście pomysł czcigodnego wujaszka niezbyt uradował. D. 16. marca 1893, zaproszony przez kuzyna, przybywa p. Kerchove do Antwerpji, wieczorem zamierzając powrócić do Gandawy. Wtem przy obiedzie gość rozchorowuje się gwałtownie i nazajutrz rano oddaje Bogu ducha. Przyczynę śmierci wykrył lekarz w udarze mózgowym.

Nieboszczyk nie spodziewał się tak nagłej śmierci, zaprosił na dzień następny przyjaciół na śniadanko, przy którem honory domu czynić miała panna J. V. Goście zeszli się też w istocie, lecz jakież było ich przerażenie, gdy zamiast p. Kerchove, zjawił się p. Joniaux w towarzystwie urzędnika sądowego. Przybysz oznajmił zebranym, że p. Kerchove zmarł i że urzędnik przybywa dla opieczętowania pomieszkania. Przyszło przytem do kontrowersu między panem Joniaux i panną J. V., która ustąpić nie chciała.

Niestety, pokazało się, że testament pana Kerchove nie wzbogaci państwa Joniaux, którzy po wujaszku dotąd nie otrzymali pono ani złamanego grosza. Trzeba było tedy pomyśleć o poratowaniu się innym sposobem; przyszła kolej na Alfreda Ablay. Po awanturniczych przejściach wrócił on w r. 1877 z Ameryki do Europy i osiadł w Paryżu na skromnej posadzie buhaltera. W r. 1893 przeniósł się do Antwerpji i zamieszkał u siostry, pani Joniaux, która skłoniła go do zaasekurowania się na sumę 100.000 franków. W dwa dni później nie żył, powalony, udarem serca.

Ale jeśli pani Joniaux winną jest jego śmierci, to dotkliwy spotkał ją zawód. „Gresham" naprowadził w obronie swego interesu władzę na trop zbrodni, a panią Joniaux uwięziono; mąż jej pozostaje dotąd na wolnej stopie, nie ma bowiem przeciw niemu poszlak tak silnych, by go należało zamknąć.

Oto, co dotąd zdołało śledztwo stwierdzić. Pani Joniaux jest albo ofiarą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, albo też trucicielką, godną stanąć obok Katarzyny Voisin i markizy de Brinvilliers.

Rocznica Kościuszkowska.

Program uroczystego obchodu w celu uczczenia setnej rocznicy przysięgi na Rynku krakowskim Tadeusza Kościuszki w Brzeżanach, w dniach 2. i 3. maja 1894 roku. 1. We środę dnia 2. maja b. r. o godzinie 8. wieczorem salwy moździerzowe oznajmią mieszkańcom Brzeżan rozpoczęcie uroczystego obchodu święta narodowego serenadą muzyki przed pomnikiem króla Jana III. na rynku, poczem nastąpi pochód licznej drużyny z pochodniami przy odgłosie muzyki miejscowej straży pożarnej po rynku i ulicach miasta, świątecznie udekorowanego. 2. We czwartek dnia 3. maja b. r. powitają ten dzień pamiątkowy wystrzały moździerzowe i heynał z wieży ratuszowej, oraz z uderzeniem godziny 6. rano pobudka muzyki po rynku i ulicach miasta. 3. O godzinie pół do 10. rano zbiorą się wszystkie stowarzyszenia i cechy na rynku przy pomniku króla Jana III. i udadzą się gremjalnie przed godziną 10. do kościoła farnego na nabożeństwo. 4. O godzinie 10. przed południem rozpocznie się uroczyste nabożeństwo błagalne w farze, celebrowane przez przewieleb. ks. kanonika Soleckiego w asystencji duchowieństwa, podczas którego wygłoszone będzie przez wieleb. ks. Bauera okolicznościowe kazanie. Równocześnie odprawioną zostanie msza św. przez przewielebnych księży kanoników tutejszych obrz. grecko-katol. i ormiańsko-katolickiego. O tej samej porze odbędzie się też nabożeństwo w synagodze. 5 Po odbytem nabożeństwie w farze rozdane będą przez członków Towarzystwa „Sokół" broszurki jubileuszowe i portrety Kościuszki, poczem uda się duchowieństwo wszystkich trzech obrządków procesjonalnie z uczestnikami obchodu na przedmieście „Chatki," gdzie nastąpi poświęcenie kaplicy, wybudowanej staraniem Kółka rolniczego na uczczenie pamięci bohatera wiekopomnej sławy Tadeusza Kościuszki, przyczem będą mowy wygłoszone przez przewiel. ks. kanonika Soleckiego i przewodniczącego Kółka rolniczego pana Józefa Gąsiorowskiego. 6. Ztąd udadzą się uczestnicy obchodu na ulicę lwowską, celem uroczystego otwarcia „Ulicy Kościuszki." 7. Tegoż dnia o godzinie 5. po południu grać będzie na rynku muzyka ochotniczej straży pożarnej. 8. O godzinie 8. wieczór dany będzie wieczorek muzyczno-dramatyczny w sali kasyna mieszczańskiego, a na zakończenie tej uroczystości odsłoniętą zostanie odpowiednia apoteoza.

* * *

Program uroczystości Kościuszkowskich w Kołomyi. 1. W dniu 1. maja galowe przedstawienie. Teatr Stanisławowski im. Fredry odegra „Kościuszko pod Racławicami." 2. Dnia 2. maja przystrojenie domów, a wieczorem iluminacja miasta, podczas której straż obywatelska czuwać będzie nad bezpieczeństwem i porządkiem w mieście. 3. Właściwy dzień święta, tj. 3. maja ogłoszą mieszkańcom wystrzały z moździerzy, hejnał z wieży ratuszowej i muzyka miejska, która wyjdzie o godz. 6. rano z ratusza i odegra, przechodząc przez pryncypalne ulice miasta, narodowe pieśni i marsze, poczem od godz. 7. przygrywać będzie w parku miejskim. Tutaj naznaczono zbór dla wszystkich, którzy w uroczystościach dnia wezmą udział, to jest dla: korporacji, cechów, towarzystw, reprezentacyj autonomicznych, obywatelstwa, młodzieży, włościan, robotników itp. Pochód uda się o godz. 9. rano w porządku, oznaczonym przez komitet z muzyką na czele przez ulicę Franciszka Józefa, Jagiellońską, Rynek, do kościoła farnego obrz. łac. i ustawi się obok kościoła w miejscach, przez komitet wskazanych. Do wnętrza kościoła udadzą się tylko delegacje ze sztandarami. Po nabożeństwie w kościele uda się pochód o godz. 10. znowu w tym samym porządku do cerkwi, a następnie o godz. 11. do wielkiej synagogi na nabożeństwa — poczem nastąpi o godz. 12. w południe odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianie frontowej ratusza. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poprzedzi przemówienie, zastosowane do uroczystej chwili i znaczenia dnia, a zakończy kantata, odśpiewana przez Tow. muzyczne im. Moniuszki wzmocnione chórem „Gwiazdy", oraz rozdanie broszur pamiątkowych, medali i obrazów, poczem cały orszak znowu w tym samym porządku uda się do parku miejskiego. Uczta, którą komitet podejmie przybyłych z okolicy górników i robotników i odprowadzenie z muzyką sztandarów do kasyna mieszczańskiego zakończy pierwszą część uroczystości. Wieczorem odbędzie się w sali kasy oszczędności wieczorek literacko-muzykalny, którym komitet postanowił zakończyć uroczystości pamiątkowe.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 28. kwietnia.

O godz. 2. min. 30 wyścigi artyleryjskie na błoniach janowskich.

O godz. 5. popoł. w gal. Kasie oszczędności doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala dla dzieci pod wezwaniem św. Zofji.

Teatr hr. Skarbka: „Favorita", wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego. Ostatni pożegnalny gościnny występ panny Miry Heller. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Niedziela 29. kwietnia.

Wieczorek muzyki 30. pp. na Wysokim Zamku o godz. 4. popoł.

O godz. 3. popoł. walne zgromadzenie Towarz. strzeleckiego.

O godz. 7. wieczorem koncert na dochód Tow. „Bratniej pomocy sł. wszech. lw. w sali „Sokoła."

Nekrologja. W stanie Nowy Jork w Ameryce d. 24. marca br. zmarł Józef Bochniewicz, rodem z Galicji, weteran i podoficer z legjonów jenerała Dembińskiego na Węgrzech Po wystąpieniu z legjonów wyjechał śp. Józef do Turcji, potem udał się do Francji i następnie około r. 1850 przybył do Ameryki, gdzie aż do zgonu stale zamieszkiwał. — Sacher-Masoch, osławiony pisarz znacznej rutyny, zmarł w tych dniach w Lindheim, w Wielkiem Księstwie Heskiem, w 60 roku życiu. Pisywał romanse, tworzył dla sceny, pochlebiał Francuzom pamfletami w rodzaju „Prusacy dzisiejsi." Charakterystyczną cechą tego pisarza było, iż z największą werwą opisywał to właśnie, o czem nie miał najmniejszego pojęcia. Do takich właśnie poronionych płodów powieściowych należą wszystkie romanse i nowele Sacher-Masocha, osnute na stosunkach galicyjskich, w których kraj nasz za wszelką cenę prawdy i słuszności nawet, usiłował przedstawiać jako barbarzyński, całkiem daleki od cywilizacji.

Kalendarz. Sobota (28.): Witalisa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie 7. minut 2.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie:

Z prowincji: Arefta z Białoruskich Berger z Monasterzysk; Tadeusz Zakrzewski, Jan Rożniatowski, Stanisław Nowosielski, Juljusz Olchowski z Mielnicy; Tadeusz Stamirowski, dyrektor dóbr Podhajczyki Justynowe w imieniu swojem i oficjalistów dóbr hr. Koziebrodzkiej (6 koron.)

We Lwowie: Zbigniew Smolka, Zofja Smolkówna, Alojzy Praun, Konstanty i Mieczysław Romanowscy ze Słobody Rungurskiej, Burzyński Alfred, Gustaw Mochnacki, Paulina Mochnacka, Stanisława Mochnacka z Drohobycza (3 korony)

Ku uczczeniu 103-ciej rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3. maja odbędzie się w sali „Sokoła" uroczysty wieczór muzykalno deklamacyjny, którego program jest następujący: 1. Słowo wstępne wypowie p. profesor Majerski. 2. a) H. Jarecki, „Straż nad Wisłą"; b) J. Gall, „Trzeci Maja", towarzystwo śpiewackie „Echo". 3. Deklamacja, wygłosi p. Roman Żelazowski. 4. a) Pieśń S. Moniuszki; b) Pieśń F. Chopina, solo panna Janina Rzepkówna. 5. S. Moniuszko, Polonez z „Hrabiny" na cztery wiolonczele, pp. F. Mikuli, K. Moszyński, M. Schonet i profesor Sladek, altówka p. L. Nadwodzki i kontrabas p. Theuer. 6. Deklamacja, St. Rossowski „Trzeci Maja", wygłosi pani Siemaszkowa. 7. a) S. Moniuszko „Dwie piosnki"; b) S. Niewiadomski, „Trzeci Maja", chór mieszany galicyjskiego towarzystwa muzycznego. 8. Cztery potrety historyczne, układu p. Jana Styki.

Sama uroczystość, jak i doborowy program nie potrzebują zachęty, a z powodu licznych zgłoszeń radzimy wcześnie postarać się o zaproszenia, po które należy się zgłaszać w składzie broni p. A. Dzikowskiego, w handlach pp. Szkowrona, Pieleckiego, J. Ważnego; tudzież w kancelarji towarzystwa gimnastycznego „Sokół", a w dniu obchodu, jeżeli miejsc starczy, przy wstępie od godziny 5. po południu.

Rocznica. Jako w setną trzecią rocznicę nadania narodowi polskiemu wiekopomnej konstytucji Trzeciego maja, odbędzie się we czwartek, dnia 3. maja rb. o godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów uroczyste, solenne nabożeństwo, na które wszystkich prawych synów ojczyzny zaprasza młodzież polska.

Młodzież polska we Lwowie dokłada wszelkich starań, by uroczystość setnej trzeciej rocznicy Trzeciego maja, której program nie długo podanym będzie, wypadła jak najlepiej.

Nie to ładne, co ładne, lecz co się komu podoba Przysłowie to, pełne prawdy, da się zastosować jak nie można lepiej do recenzji teatralnej p. K. E., zamieszczonej w onegdajszym numerze *Czasu ex re* występów na scenie krakowskiej naszych artystów panny Czaplińskiej i p. Siemaszki. Nikt nie może mieć naturalnie żadnej pretensji do szanownego krakowskiego recenzenta o jego zdanie o grze tej pary artystycznej, lecz można się słusznie dziwić, iż przy tej sposobności p. K. E. rzuca się na całą instytucję lwowską i stara się udowodnić w tonie co najmniej... nieprzyzwoitym, że teatr nasz jest szkołą zepsucia. Nie pójdziemy drogą, obraną przez recenzenta *Czasu*, szanujemy bowiem zbyt godność naszej sceny, abyśmy w odwet napaścią na napaść mieli odpowiadać. Mimo więc, iż porównanie scen obu mimowoli się nasuwa — zamilczymy, a prosimy jedynie p. K. E., aby na przyszłość raczył wypuścić naszą scenę z pod swej tyle obiecującej opieki.

Muzyki wojskowe przygrywać będą w miesiącu maju w następującym porządku: Dnia 1. (pułk 30.) przed gmachem namiestnictwa; dnia 4. (p 24.), d. 11. (p. 80.), d. 18. (p. 30.), d. 25. (p. 55.) w Ogrodzie miejskim; d. 8. (p. 55.) na Strzelnicy miejskiej; d. 15. (p. 24.) na Górze zamkowej; d. 22. (p. 80.), d. 29. (p. 24.) przed komendą korpuśną.

Początek o godz. 5 min. 30.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Wincentego Przybysławskiego, z Kosowa do Stryja.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione łac. probostwo *regiae collationis* w Zabierzowie, ks. Franciszkowi Krupnikowi, koadjutorowi w Kossocicach.

Z „Gwiazdy". W sobotę, 28. bm. odbędzie się w wielkiej sali na dochód funduszu stow. „Gwiazda" wieczorek z tańcami. Początek o godz. 9. Toaleta zwykła. Zaproszenia nabyć można codziennie u gospodarza stow.

Prośba do władz wojskowych. Niejednokrotnie podnosiliśmy skargi publiczności na komendantów, którzy prowadzą oddziały wojska, zamiast środkiem ulicy — jak to nakazują przepisy — chodnikiem. Wobec tego, iż w ostatnich czasach zażalenia te znowu zaczynają się mnożyć, zwracamy się do naczelnej władzy wojskowej z prośbą o przypomnienie, komu należy, iż istnieje dawniej wydany zakaz prowadzenia oddziałów wojska chodnikiem.

Lwów — Budapeszt. Z przebiegu ostatniego posiedzenia rady miejskiej w Budapeszcie dowiadujemy się, że nietylko we Lwowie panują „znane" nieporządki. Na naszą pociechę brud i tumany kurzu, albo kupy błota i kałuże zalegają tak samo ulice stolicy dumnych Węgrów, jak i naszej. Z odpowiedzi jednak prezydenta budapeszteńskiego, której nawiasem powiedziawszy, rada nie przyjęła do wiadomości, sądzić wypada, iż tam dzieje się to tylko chwilowo. U nas niestety... inaczej.

Koncert na dochód pogorzelców Nowego Sącza — z przeszkodami. Z Brzeżan piszą do nas: Tutejsze Towarzystwo ruskie śpiewackie „Bojan" postanowiło, na wieść o strasznej klęsce, jaka nawiedziła Nowy Sącz, zaimprowizować na prędce na dochód pogorzelców tego miasta, koncert, a wydział powodując się zasadą: „*bis dat, qui cito dat*", uchwalił koncert ten urządzić jaknajprędzej, mianowicie w środę dnia 25. kwietnia. Ze względu na to, że u Rusinów jest obecnie Wielki Tydzień, przeto, aby nie naruszać uczuć religijnych członków Towarzystwa i Rusinów wogóle, ułożono program koncertu wyłącznie z psalmów wielkopostnych Bartmańskiego, Rudkowskiego i Ławrowskiego, znanych bardzo dobrze z urządzanych tego rodzaju koncertów rok-rocznie w cerkwi seminaryjskiej we Lwowie. Każdy uczciwy obywatel, który współczuje niedolę swych współbraci, nawidzonych straszną klęską pożaru, powinienby tylko przyklasnąć takiej intencji „Bojana", bo cóż może być wznioślejszego u chrześcjanina, jak dobra chęć otarcia łzy nieszczęśliwemu bliźniemu bez dachu i kęsa chleba i podanie mu materjalnej pomocy według sił swoich. To też nie dziw, że całe miasto i okolica projekt ten „Bojana" sympatycznie przyjęły; tymczasem — niestety — wyłoniła się przeszkoda z tej strony, z której najmniej można się było jej spodziewać. Oto, tutejszy proboszcz i dziekan, dowiedziawszy się o urządzaniu koncertu na dochód pogorzałych „Lachów", wystąpił przeciw temu z całą zawziętością, a mylnem przedstawieniem wobec ks. metropolity co do charakteru koncertu spowodował zakaz urządzenia koncertu

U polskich mieszkańców miasta postępek ten ks. dziekana wywołał, oprócz oburzenia, ogromne zdziwienie, bo dotychczas ks. dziekan „udawał" przynajmniej wielkiego przyjaciela Polaków i chełpił się temi symulowanemi sympatjami. Tymczasem, wbrew oczekiwaniu, okazało się, że tajoną była niechęć ku Polakom oddawna.

Słusznem jest ogólne oburzenie; bo, jeżeli na każdej stronnicy religji chrześcjańskiej napisaną jest miłość bliźniego, to takową szczególnie powinniśmy okazywać w tym Wielkim Tygodniu męki Pańskiej Boga-Człowieka, który dał na sobie najwymowniejszy dowód tej miłości.

Pierwszy koncert. W niedzielę dnia 29. kwietnia r. b. odbędzie się w razie pogody pierwszy koncert muzyki wojskowej 30. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, na Górze Zamkowej. Początek o godzinie 4. po południu.

Doktorat. P. Ignacy Suesser, urodzony w Krakowie, otrzymał na Jagiell. uniwersytecie stopień doktora praw.

Pożegnanie. W salach restauracji hotelu „Imperial" żegnali przed kilku dniami przyjaciele i koledzy p. Henryka Szatkowskiego, urzędnika krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ktory z początkiem maja opuszcza Lwów, przeniesiony na wyższą posadę do Czerniowiec. Na miłej pogawędce przeplatanej toastami, a urozmaiconej pięknym śpiewem p. Borkowskiego, zeszedł zebranym czas do późnej godziny, a wszyscy żegnając p Szatkowskiego, wyrażali życzenie, aby jak najprędzej znowu powrócił do Lwowa.

Z notarjatu. Wskutek rezygnacji dr. Stanisława Madeyskiego, ministra wyznań i oświaty, z godności prezesa stowarzyszenia austrjackich notarjuszów we Wiedniu, wybrani zostali 15. bm. p. dr. Otton Gesselbauer prezesem, zaś p. Stefan Muczkowski, prezes izby notarjalnej w Krakowie, wiceprezesem tegoż stowarzyszenia.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 7·7°C., najwyższa + 10·5°C., najniższa + 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 8°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

Ćwiczenia oficerów rezerwowych. Ministerstwo wojny zezwoliło rozporządzeniem z dnia 19. b. m., ażeby oficerowie i kadeci rezerwowi, którzy są równocześnie studentami, ale nie w ostatnim roku swych studjów, mogli — po wniesieniu prośby — odbywać pierwsze ćwiczenia broni także w czasie feryj wakacyjnych. Ćwiczenia te dotychczas zawsze odbywały się w miesiącach wiosennych.

Ślub cywilny. W ubiegłą niedzielę w południe wobec prezydenta miasta odbył się w czerniowieckim magistracie ślub cywilny auskultanta sądowego Izajasza Munteana, z panną Olgą Mang, córką grecko-orjentalnego parocha z Kliwody. Państwo młodzi obeje należą do grecko orjentalnego wyznania. Powodem cywilnego ślubu była okoliczność, iż konsystorz orjentalny odmówił ślubu kościelnego z przyczyny bliskiego pokrewieństwa między narzeczonymi.

Święcenie niedzieli na kolejach żelaznych w ruchu towarowym. Z dniem 1. maja br. będzie zaprowadzonem, według *Berliner Aktionär*, w obrębie pruskich kolei żelaznych w całej pełni święcenie niedzieli w ruchu towarowym. I tylko na pospieszny ruch towarowy i przewóz bydła nie będzie się rozciągało to zarządzenie.

Miasto Cieszyn rozpisało już konkurs na budowę wodociągów długości 12 kilom. z Tyry i Oldrzychowic. Wodociąg ten ma kosztować około zł. 400.000. Równocześnie rozpisany też został konkurs na budowę koszar.

Nauka języka polskiego w szkołach poznańskich rozpoczęła się z dniem 24. bm. Według *Pos. Tagebl.* ustanowiono w miejskich szkołach dla chłopców jednę osobną lekcję języka polskiego, a na drugą użyto w III. klasach po 1 lekcji geometrji, a w IV. klasach po 1 lekcji kaligrafji, w miejskich szkołach dla dziewcząt użyto na drugą lekcję języka polskiego w III. klasach po 1 lekcji rysunków, w III. klasach po 1 lekcji robót ręcznych.

Szczegóły pojedynku. Przed kilkoma tygodniami doniesliśmy o śmierci Warszawiaka Szymona Wielogórskiego, ajenta handlowego, który, bawiąc dla kuracji w Biarritz, padł ofiarą pojedynku. Obecnie dopiero zostało wyjaśnione, że śp. Wielogórski ujął się za jedną z rodaczek, napastowaną przez Włocha Seltena, również ajenta handlowego z Turynu. Selten wyzwał p W. na pojedynek. Rodak nasz początkowo odmówił w myśl opinji grona osób honorowych. Wówczas Włoch znieważył p. W. czynnie na spacerze. Nazajutrz strzelano się, i jak wiadomo, W. poległ. Seltena władze hiszpańskie aresztowały.

Liczba zabitych przy trzęsieniu ziemi w Grecji wynosi w prowincji Lokris 210 i 180 rannych; w innych dzielnicach 50 zabitych i przeszło 100 rannych. Nieszczęście zatem jest o wiele większe, niż pierwotnie mniemano. Najwięcej ucierpiała prowincja tebańska. Król wraz z ministrami wybierają się do miejscowości najbardziej dotkniętych. Lekkie wstrząśnienia ziemi czuć nawet w Atenach.

Burmistrz miejscowości Hodmezö-Vasarhely — gdzie miały miejsce ostatnio rozruchy chłopsko-socjalistyczne — został przez radę gminną złożony z urzędu. Powodem takiej uchwały było oburzenie, jakie wywołało u całej ludności nieodpowiednie zachowanie się policji w czasie rozruchu, za stan której burmistrz jest odpowiedzialny.

Świetnie zapowiada się wieczorek Kopernikowski, który urządza młodzież politechniczna w poniedziałek w sali politechniki. Dość wspomnieć, że współudział swój w tym wieczorku przyrzekły takie siły artystyczne, jak panna Mira Heller, pp. Siemaszko, Teodor Pollak, znany pianista, Oskar Sack, tenor „Lutni", prof. Sladek i Wolfsthal, wreszcie chór męski „Lutni". Nadto udział w wieczorku wezmą amatorzy, z których jeden wygłosi odczyt, a drugi (p. Żeleński) deklamację. Wieczorki Kopernikowskie cieszą się zresztą już tak ustaloną reputacją, że chyba publiczności naszej zalecać ich nie potrzeba.

Ogromną awanturę wywołał wczoraj niejaki Lauterstein, z zawodu szklarz, który chciał koniecznie, wcale do tego nie wzywany, ani upoważniony, wstawić szybę w pomieszkaniu p. P. przy ul. Kopernika pod l. 4. Otóż gdy na polecenie p. P. posługacz tegoż Kochanowski wezwał Lautersteina do opuszczenia mieszkania, energiczny szklarz rzucił się na niego z młotkiem w ręce i pokaleczył go tak mocno, iż okazała się potrzeba odwiezienia Kochanowskiego na stację ratunkową, gdy tymczasem Lautersteina zaprowadzono — do policji.

Zakończenie kursu ekwitacji. W sobotę d. 28. bm. urządza na błoniach Janowskich (dawny tor wyścigowy) ekwitacja tutejszej artylerji, uroczystość pożegnalną z następującym programem: 1. Steeple-chase na starszych koniach; 2. Steeple-chase na młodszych koniach; 3. Jeu de barre; 4. Steeple-chase na własnych koniach; 5. bieg myśliwski. Początek o godz. 2. min. 30 popoł. Programy na miejscu. Wstęp wolny.

Składka. Na cel Towarzystwa szkoły ludowej „dla miłości spokoju, a poskromienia niskich skłonności jednostki H. B. z Monasterzysk 5 zł.".

Budowa kościoła w Hołoskowie, miejscu urodzenia Fr. Karpińskiego. Z odczytu wygłoszonego o Karpińskim przez p. dyr. Prochnickiego w piątek 20. b. m. wpłynęło 53 zł, 70 ct. Szan. prelegentowi składam w imieniu komitetu najserdeczniejsze podziękowanie za pełną trudu gotowość, z jaką raczył udzielić pomocy tak ważnemu, a koniecznie potrzebnemu dziełu. — Szan. prelegent złożył tym czynem nowy dowód, że każda myśl szlachetna, a patrjotyczna znajdzie w nim zawsze gorącego orędownika. W dalszym ciągu wykazu z 20. marca b r. złożyli na moje ręce: Ant. Szmatka, sędzia pow. w Milówce i dr. Robert Baykowski po 1 zł. Al Służewska 2 zł Bron. Olszewski 50 ct. Zenon Krygowski 23 ct Fisia T. 15 Julcio M. 10 ct., z zebrania i telegramu reszta 23 ct. Edm. Biliński na listę nr, 3. 10·22 ct. Prof. M. Thullie na listę nr. 7 (część datków) 10 35 zł Ks. H. Wegman na listę nr. 8, 17 50 ct. Prof. Fr. Pohorecki na listę nr. 28 (część datków) 16 zł, Józef Abgarowicz na listę nr. 37 (część datków) 4 zł. Prof. Tom. Dydecki z Tarnopola na listę nr 94, 5·50 ct. Dyr. Hip. Parasiewicz z Tarnowa na listę nr. 103, 7 zł. T Hordyński na listę nr. 126 (część datków) 1 50 ct Razem 134·98 ct.

Dotąd złożono na moje ręce 262 93 ct U skarbnika komitetu budowy jest oprócz tego 1966 58 ct. We Lwowie dnia 24 kwietnia 1894.

Prof. Michał Służewski
główny del. kom. ul. Zimorowicza l 4.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Favorita", wielka opera w 4. aktach Donizetti'ego. Gościnny występ panny Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Młyn djabelski", melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny ze śpiewami i tańcami w 5. aktach według niemieckipgo przez Józefa Damse'go; wieczór o godzinie pół do 8 po raz pierwszy „Biedni", obraz z życia ludu mieszczańskiego ze śpiewami w 5. odsłonach przez Leopolda Świderskiego.

Z opery. Na przedostatni występ wybrała sobie p. Mira Hellerówna Leonorę w „Trubadurze." Nie możemy powiedzieć z czystem sumieniem, aby ta partja odpowiadała w zupełności rodzajowi głosu śpiewaczki, głównie z powodu, iż wymaga nadzwyczaj subtelnej koloratury, a po drugie nie bardzo leży ona w jej głosie. Partycję też w niektórych miejscach p. Heller transponuje. W ostatnich odsłonach czuć było pewne zmęczenie.

Manrica śpiewał p. Myszuga, jak zwykle doskonale, zbierając za prześliczną interpretację tej postaci sute oklaski, szczególniej za słynną *strettę*, którą artysta musiał powtarzać.

Azucenę wykonała p. Kasprowiczowa dobrze, a p. Górskiemu musimy oddać szczere słowa uznania, iż pomimo silnego zapalenia gardła śpiewa, nie cofając się przed wypełnieniem obowiązku. Piękny swój głos powinien młody artysta jednak szanować. Chóry i orkiestra sprawiały się pod dyrekcją p. Jareckiego dobrze. *A. P.*

Ze Stanisławowa donoszą: W ubiegłą sobotę występował na naszej scenie w „Biednej dziewczynie" w roli Muckiego artysta sceny lwowskiej p. Edmund Gasiński i zdobył sobie za wykonanie tej postaci szczery poklask u naszej publiczności, która z szczerem zadowoleniem patrzyła na grę artysty, pełną humoru i werwy. Nie wątpimy, iż p. Gasiński zechce znowu odwidzić nasze miasto, a serdecznego przyjęcia może być pewnym.

Na czwartek był zapowiedziany pierwszy gościnny występ p. Żelazowskiego.

Kursuje tu pogłoska, dość uzasadniona, że teatr nasz udaje się na letni sezon do Krynicy.

Konkurs „Echa". Wczoraj pojawił się w *Kurjerze Lwowskim* artykulik w sprawie konkursu „Echa" na najlepszą kompozycję choralną. Autor artykuliku tego domaga się od grona sędziów, aby bez „uprzedzenia" sądzili utwory lwowskie — „przedewszystkiem lwowskie", bo one mają posiadać „wyższy polot i tchną duchem patrjotycznym., który w utworach nowszych zamierać poczynał".

Otóż, nie rozbierając już tej kwestji, jak dalece niewłaściwem jest wywieranie jakiejkolwiek presji na grono sędziów, pozwalamy sobie zapytać szanownego autora artykuliku, skąd wie, które utwory są lwowskie; bo ile nam znowu wiadomo, przy konkursie „Echa" została nader ściśle zachowana tajemnica pochodzenia kompozycji. Następnie, przypuściwszy nawet, że w konkursie mogą grać rolę jakie inne względy, prócz artystycznych, radzibyśmy wiedzieć, dla czego autor, zamiast być uprzejmym dla Warszawy, Krakowa albo prowincji, tak usilnie doradza szczególną uprzejmość dla Lwowa — czy dla zastosowania się do przysłowia *prima charitas ab ego?*

Mamyż i my koniecznie błądzić, podobnie jak inne komisje konkursowe, względami osobistemi i lokalnemi!?...

Zbyteczną więc tu jest wszelka rada dla grona sędziów, złożonego z najpierwszych naszych muzyków — tem więcej, że o ile nam wiadomo, wśród nadesłanych utworów wiele posiada obok artystycznej formy, także i ducha narodowego, który i poza Lwowem nie zamarł jeszcze tak doszczętnie, jak się to autorowi artykuliku wydaje.

Nowości literackie podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie. Akta rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu wydał St. Windakiewicz.

Dąbrowski J., Felka, Nowella.

Duilhé de Saint-Projet, Apologja naukowa wiary chrześciańskiej.

Dzieduszycki W., Król Bolesław II. Tragedja w 5 aktach.

Garborg, Znużone dusze. Studjum.

Gawalewicz M., Mechesy. Powieść Tom II.

Górski K. Historja jazdy polskiej.

Karłowicz J., Słownik wyrazów obecnego, a mniej jasnego pochodzenia, używanych w języku polskim. Zeszyt I.

Kowerska Z. O wychowaniu macierzyńskiem. (Wydanie drugie).

Papée F., Historja miasta Lwowa.

Pilecki A., Miłość w poezji romantycznej.

Schnür-Pepłowski, Powstanie Kościuszkowskie.

Schnür-Pepłowski. Z przeszłości Galicji (1772—1862). Tom II.

Szukiewicz W., Górne Szląsko. Szkic w chwili bieżącej.

Wądolny C., O kłamstwie z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych.

Wagner P., Żużle Thomasa, ich użycie i zastosowanie jako nawozu sztucznego.

Wirylis, Nasze kobietki.

Zagórski W., Nowele. Serja II.

Ostatnie wiadomości.

P. br. Krauss już w niedzielę, d. 22. bm., oddał kierownictwo rządu krajowego radcy p. Stronerowi i rozpoczął stały urlop. Jako kandydatów na stanowisko prezydenta Bukowiny wymieniają dzienniki wiedeńskie parę osobistości parlamentarnych ze stronnictwa liberalnego. Są to jednak tylko dowolne kombinacje, rząd bowiem dopiero po odroczeniu izby poselskiej weźmie pod rozwagę wybór następcy br. Kraussa.

Wychodząca w Serajewie *Bosnische Post* donosi, że Czarnogóra wydała jednego zbiegłego żołnierza austrjackiego, i dziękując za tę uprzejmość, wyraża nadzieję, że Czarnogóra także zbiegłych tam zbrodniarzy pospolitych wydawać, a przynajmniej wydalać będzie.

Po walce, jaka się odbyła o wybór posła kujawskiego na miejsce p. Kościelskiego, wybrany został Stanisław hr. Poniński z Wrześni Hr. Poniński jest znany, jako człowiek skromny, a skutecznie działający w duchu patrjotycznym, proteguje wszystko, co swojskie i w czem może, dopomaga kupcom i rzemieślnikom i zawsze gorliwie broni każdej dobrej sprawy.

Kölnische Ztg. donosi w telegramie z Petersburga, że wszystkie wrzekomo pewne wiadomości o terminie wesela w. ks. Kseni są bezpodstawne; tyle tylko jest pewnem, że wesele odbędzie się w lecie w Peterhofie, gdyż przebywający na Kaukazie chory w. książę Jerzy, porozumiawszy się z rodzicami, wyraził życzenie, iż chce także być obecnym na uroczystości zaślubin swej siostry.

W dalszym toku rozprawy w sejmie pruskim nad projektem rządowym o izbach rolniczych wolnomyślni pp. Richter i Rickert przemawiali przeciw temu projektowi; część stronnictwa środkowego i narodowo-liberalne oświadczyło się za fakultatywnemi izbami; ministrowie Miquel i Heyden bronili projektu, który nakłada powszechny obowiązek na ziemian należenia do izb projektowanych.

Po wyczerpaniu rozprawy przy głosowaniu upadły wszelkie poprawki, które dążyły do nadania izbom charakteru fakultatywnego, a nie obowiązkowego — i utrzymał się paragraf 1 w brzmieniu przez komisję ułożonem — 230 głosami przeciw 109. Skutkiem tego w Prusiech na każdego ziemianina spadnie obowiązek należenia do izby rolniczej. Izby te zaś obejmą niektóre funkcje, które dotąd należały do urzędu administracji politycznej. Projektowane izby mają na wzór dotychczasowych izb handlowych i przemysłowych stać się rzeczywistą reprezentacją rolnictwa i stanąć na straży jego interesów.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego).“

Wiedeń 27. kwietnia. W komisji budżetowej referował wczoraj p. Kathrein naglący wniosek co do zapomogi dla pogorzelców N. Sącza i Węgierskiego Hradyszcza. Referent podnosi, że państwo tylko w wyjątkowych wypadkach przychodzić powinno pogorzelcom z pomocą, do której w pierwszym rzędzie powołane są gmina i kraj. W danym razie taki wyjątkowy wypadek zachodzi, dlatego wnosi referent, by wezwać rząd do zbadania wielkości klęski i przedłożenia wniosków.

P. Dawid Abrahamowicz oświadcza, że jakkolwiek nie zapoznaje obowiązku kraju i gminy, jednak zgodzić się nie może na to, by w wypadku takiego pożaru, jak w Nowym Sączu, państwo dopiero na trzecim planie co do pomocy stało, zwłaszcza dopóki państwo nie spełni swego zadania przez wprowadzenie przymusowej asekuracji. Gdy wnioski referenta tak są stylizowane, że nie wykluczają odroczenia sprawy na czas nieograniczony, przeto mowca mógłby za niemi głosować w tym jedynie razie, jeżeli ze strony rządu nastąpi oświadczenie gotowości zbadania sprawy jaknajprędzej i przedstawienia wniosków jeszcze w bieżącej sesji. Mowca stawia zatem do rządu odnośne zapytanie.

Szef wydziału Erb oświadcza, że rząd z największą gotowością spełni to żądanie, ma zatem pełną nadzieję, że jeszcze w bieżącej sesji wnioski przedłoży; gdyby to jednak nie było możebnem, pójdzie na drogę najwyższego rozporządzenia dla przyjścia pogorzelcom w pomoc.

Po tem oświadczeniu wniosek referenta jednogłośnie uchwalono.

Wiedeń 27. kwietnia. (*Z Koła polskiego*). Koło odbyło wczoraj podczas posiedzenia izby krótkie posiedzenie. Rozpoczęto rozprawy nad etatem ministerstwa skarbu i upoważniono p. Wielowiejskiego do przemawiania w izbie o soli.

P. Roszkowski podniósł postępowanie władz skarbowych przy fasjach we Lwowie

Poparli go pp. Chrzanowski i ks. Pastor.

P. Piniński domagał się ulg przy należytościach przenośnych.

P. Chrzanowski przypomniał w tym względzie odnośną rezolucję sejmową.

P. ks. Pastor domagał się dla księży po 10 zł. miesięcznie dodatku, podobnie, jak dla urzędników.

Magistrat rzeszowski nadesłał pismo z oświadczeniem, że sprawa z jenerałem Lambergiem dzięki interwencji p. namiestnika pomyślnie załatwioną została.

Wiedeń 27. kwietnia. (*Z izby posłów.*) Wczorajsze posiedzenie izby zaznaczyło się żywą polemiką pomiędzy posłem Beerem a hr Pinińskim.

P. Beer w tonie pouczającym ganił, że Piniński onegdaj jako sprawozdawca większości komisji wyraził własne zdanie o stosunku religji do szkoły.

P. Piniński replikował ostro, nawet bardzo ostro, co wywołało pewien strach u chuchającej na koalicję rzeszy.

Oto przebieg posiedzenia.

P. Campi domagał się założenia włoskiego uniwersytetu, dowodząc, że miljon Włochów w Austrji zadowalać się musi paralelnemi kursami w Inszpruku, na które rząd wydaje ogółem .600 zł.

P. Hauck wnosi rezolucję, domagającą się rozszerzenia gmachu politechniki wiedeńskiej.

P. Bianchini żali się na trudności, stawiane z politycznych względów Chorwatom, chcącym uczęszczać na uniwersytet zagrzebski.

P. Vielguth przedkłada życzenie sejmu dolno-austrjackiego, dążące do założenia w Lincu wyższej szkoły przyrodniczo medycznej.

P. Fournier w długiej mowie polemizuje z onegdajszemi wywodami pp. Keizla i Schlesingera.

P. Beer, jako referent dla etatu uniwersytetów, omawia złe pomieszczenie kliniki wiedeńskiej, a następnie przechodzi do polemiki z p. Pinińskim. Zaczął od znaczenia, że nie ma tej ambicji, co sprawozdawca wczorajszy, (Piniński) by mówić o rzeczach, które do niego nie należą. Sprawozdawca, mający zadanie mówić tu o trudnych kwestjach nauczania, w których trudno o jednozgodność zdań, powinien pamiętać o tem, że ma tylko być tłumaczem opinji komisji, która go wybrała, że musi o ile możności przedmiotowo przedstawić sprawę, a to tembardziej, o ile znajdujemy się w trudnem położeniu politycznem. (Kto my? *Przyp koresp.*) Uważam za niestosowne dotykać tego rodzaju kwestyj, które usunięte zostały z porządku dziennego. Również przemawianie z tego miejsca imieniem klubu lub stronnictwa uważa mowca za niestosowne. Tu należy omawiać tylko sprawy, o które idzie, w sposób spokojny i przedmiotowy. (*Żywe oklaski na lewicy.*)

P. Miskolczy polemizuje z p. Curkanem, co do rzekomego ucisku Rumunów na Bukowinie. Skargi Curkana spóźniły się o rok i powinne być adresowane do dawnego rządu.

Po przemówieniach pp. Kurza i Siegmunda zabrał głos p. Roszkowski i omawiał kwestje higjeny szkolnej. Przed 20 laty wydane instrukcje są zastarzałe i nie odpowiadają zwiększonym przez postęp nauki wymogom. Mowca domaga się wprowadzenia systemu lekarzy szkolnych, celem nadzoru lekarskiego nad uczniami. Z przyjemnością usłyszał mowca z ust ministra zapewnienie, że zamierza dalej kroczyć na drodze ku uproszczeniu nauki w szkołach średnich. Mowca wnosi rezolucję, wzywającą rząd do rewizji instrukcji dla higieny szkolnej i do wprowadzenia lekarzy szkolnych. Domaga się dalej budynku dla seminarjum żeńskiego we Lwowie, opustu dla miast Stryja i Jasła, subwencji, płaconej rocznie na utrzymanie gimnazjum, akademji handlowej we Lwowie itd.

Do faktycznego sprostowania zabiera głos p. Piniński i oświadcza: Mowa sprawozdawcy (Beera), zawierająca ustęp, wręcz przeciwko mnie skierowany, skłania mnie do przedstawienia kilku uwag. Poseł Beer uznał za stosowne udzielić mi niejako pouczenia co do obowiązków referenta, a przedstawiając siebie jako wzór, uczynił mi zarzut, żem tych obowiązków nie wypełnił. Na to oświadczam, że ani regulamin, ani zwyczaj nie każe sprawozdawcy ograniczać się do tego, co stanowi opinję całej komisji. Sprawozdawcy przysługiwać musi to samo prawo do udziału w dyskusji, jak każdemu innemu posłowi. Co do pouczenia ze strony posła Beera, to niechaj raczy on przyjąć do wiadomości moje zdanie o obowiązkach sprawozdawcy. Zdaniem mojem, jest to błędem przeciw zwyczajowi, a może nawet taktowi parlamentarnemu, jeżeli sprawozdawca z trybuny rości sobie prawo do dawania nauk innym sprawozdawcom, lub wogóle posłom (*oklaski*. P. Schneider woła: *Znakomicie*)! Co do mych obowiązków jako posła, decydującemi mi są inne momenta, jak zdanie posła Beera, nie przyjmuję zatem udzielonego mi przez p. Beera pouczenia i odrzucam je (*żywe brawo).*

P. Beer odpowiada krótko, że nie miał zamiaru pouczania p. Pinińskiego, a chciał jeno wytłumaczyć, dlaczego nie odpowiada na jego mowę. Gdyby go był chciał pouczać, potrzebował by był tylko poddać jego mowę krytycznej analizie, a sądzi, że łatwem by mu było przekonać izbę o mylności premis, na których ona była oparta.

Po przyjęciu tego tytułu, rozpoczęto debaty nad etatem szkół średnich.

Posiedzenie wczorajsze trwało 8 godzin bez przerwy. Dziś dalsze.

Wiedeń 27. kwietnia. Komisja dla nietykalności poselskiej zezwoliła na sądowe ściganie pp. Blocha i Wachnianina, nie zezwoliła natomiast na wdrożenie dochodzeń sądowych przeciwko pp. Pollakowi i Schneiderowi.

Wiedeń 27. kwietnia. Niemieccy posłowie ze Szląska wydali komunikat z wczorajszej narady, w którym powiadają, że w trakcie narady wszyscy wyrazili przekonanie, iż ustawy i urządzenia na Szląsku wystarczają dla zaspokojenia kulturnych potrzeb całej szląskiej ludności bez różnicy narodowości, dalej że Niemcy w tym kraju gotowi są zadość uczynić usprawiedliwionym życzeniom polskiej ludności, która jednak bynajmniej identyczną nie jest ze stronnictwem narodowo-polskiem na Szląsku.

Z drugiej strony uznała konferencja jednogłośnie, że takie usiłowania, które groziłyby sferze posiadania narodowości niemieckiej na Szląsku, należy z całą stanowczością i przy pomocy całego stronnictwa w każdym wypadku zwalczać.

Wiedeń 27 kwietnia. Minister Plener oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu komisji walutowej, iż propozycje, uczynione przez Bank austro-węgierski rządowi z powodu rokowań o przedłużenie przywileju bankowego, są nie do przyjęcia i rząd zamierza je odrzucić. Zarazem dodał minister, iż rząd ma nadzieję, że to oświadczenie jego uspokoi opinję publiczną, na które propozycje banku niekorzystnie wpłynęły.

P. Abrahamowicz żalił się, że referat p. Szczepanowskiego dostał się przedwcześnie do *N. fr. Presse.*

Kilku mowców atakowało sprawozdanie, poczem poseł Szczepanowski niespodziewanie je cofnął.

Wiedeń 27. kwietnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu p. Menger ostro zastrzegł się przeciw mięszaniu się posłów obcych w sprawy szląskie.

P. Lewicki przemawiał w sprawie szkół wyznaniowych.

P. Piniński prostuje zamieszczone przez *N. fr. Presse* twierdzenie, jakoby przemawiał był imieniem Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 27. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę wykonawczą do ustawy o polepszeniu płac kanoników itd.

Celowiec 27. kwietnia. Według tutejszych dzienników, mianowany został prezydentem Bukowiny radca dworu tutejszego rządu krajowego Goess.

Sofja 27. kwietnia. Wczoraj powrócił tu ks. Ferdynand, witany na dworcu przez Stambułowa.

Paryż 27. kwietnia. Aresztowano tu anarchistę urzędnika ministerstwa wojny nazwiskiem Feneon. Znaleziono u niego kompromitujące listy i części składowe bomby.

Feneon jest rodem z Włoch, liczy lat 33 i ma ma pewne nazwisko literackie w gronie najmłodszych symbolistów.

Wiedeń 27. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352·75; węg. kredyty 423·25; anglosy 150·75; laenderbanki 245·10, sztacbany 343·12; lombardy 106·—; elbethale —·— tytoniowe 216·50; alpiny 72·90; renta majowa 98·55; węg. złota 119·35; węg. koronowa 95·15; austr. koronowa 97·85; losy tureckie 62·80; uniony 257·25.

Berlin 27. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 212·75 (353·40); lombardy 47·50 (106·12); węg. renta złota 97·40 (119·42); ruble 219·25 (134·07).

Frankfurt 26. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 287·50 (352·36); lombardy 87·— (105·48); renta węg. złota 97·40 (119·49); koronowa —·— (—·—).

Poznań 27. kwietnia. Wedle *Kurjera Poznańskiego*, p. Kościelski ciężko zachorował na gardło. Jak słychać na miejce jego został we Wrześni wybrany do rajchstagu hr. Stanisław Poniński z Wrześni, gorący patrjota.

Wiedeń 27. kwietnia. W dniu 1. maja w południe odbędzie się tu 24 zgromadzeń socjalistycznych. Na porządku dziennym wszystkich tych zgromadzeń stoi ośmiogodzinny dzień roboczy i powszechne prawo głosowania. Nadto przedłożone będą na wszystkich zgromadzeniach do uchwały rezolucje, żądające zaprowadzenia ośm godzin pracy dziennej we wszystkich gałęziach przemysłu, 36 godzinnego odpoczynku niedzielnego, zniesienia wszelkich ograniczeń prawa zgromadzania się i łączenia w stowarzyszenia, zupełnej swobody pracy i wyznaczenia surowej kary na tych, którzy zbijają cenę pracy.

Praga 27. kwietnia. Wczoraj ogłoszoną została po czesku i niemiecku uchwała Rady miejskiej co do napisów ulic, według której wszystkie place i ulice miasta oznaczone będą tylko po czesku, a także pierwotne nazwy niemieckie na język czeski przetłumaczone.

Budapeszt 27. kwietnia. Komisja Izby panów poczęła wczoraj narady nad ślubami cywilnemi.

Budapeszt 27. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego omawiał minister rolnictwa hr. Bethlen ostatnie rozruchy socjalistyczne w Hodmezo-Vasarhely, przyczem podniósł, że rząd dąży wszystkiemi możliwemi środkami do polepszenia doli robotników rolnych. Nędzy panującej między ludem nie można podawać za powód zaburzeń w Vasarhely, gdyż także w innych okolicach kraju panuje wielka nędza, a mimo to nie przyszło tam do ekscesów.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do debaty nad traktatem handlowym z Rumunją i przyjęto go w drugiem czytaniu.

Petersburg 27. kwietnia. Donoszą tu z Koburga, że królowa Wiktorja stara się doprowadzić do związku małżeńskiego, któryby jeszcze bardziej wzmocnił węzły familijne między dworem angielskim a rosyjskim. Chodzi o ożenienie owdowiałego w r. 1891 w. ks. Pawła z królewną grecką.

Petersburg 27. kwietnia. *St. Pietierburskija Wiedomosti* piszą: W ostatnich latach w kraju nadwiślańskim często spotykano wezwania, zatytułowane: „Do wiernych unitów, posłanie w imieniu papieża rzymskiego od naczelników misyj wśród unitów“. Wezwania te, zredagowane przez zakon Jezuitów zagranicą, mają na celu odciągnięcie byłych unitów od cerkwi prawosławnej i jej obrzędów, przyczem, sądząc po treści proklamacyj, jezuici nie tracą nadziei przywrócenia unji. Przeprowadzone przez władze w gubernjach siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej, poszukiwania wykryły winnych rozszerzania tych wezwań wydrukowanych zagranicą i obecnie zastosowano do nich odpowiednie środki.

Petersburg 27. kwietnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza nominację dotychczasowego gubernatora w Niżnym-Nowgorodzie Mossołowa na dyrektora departamentu wyznań, (t. j. wszystkich prócz prawosławnego). Mossołow już przed kilku laty był na tej posadzie, musiał jednak ustąpić wskutek poróżnienia się z Pobiedonoscewem.

Rzym 27. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odpowiedział minister spraw zagranicznych na interpelację co do wydalenia przez władze francuskie włoskiego poddanego jenerała Goggia. Minister oświadczył, że tak samo, jak rząd włoski ma prawo wydalać cudzoziemców bez podania powodu, tak samo ma prawo i rząd francuski. Szczegóły tego wypadku usuwają się z pod publicznej dyskusji, tyle tylko może rząd oświadczyć, iż z raportów, otrzymanych przezeń okazuje się, iż Goggia rzeczywiście dopuścił się szpiegostwa.

Takie samo oświadczenie złożył w senacie Crispi. Książę Abruzzów, uzyskawszy przepisany wiek, zasiadł wczoraj po raz pierwszy w senacie i złożył ślubowanie. Prezydent miał z tego powodu przemowę, w której skonstatował, iż jest to pierwszy wypadek, że książę krwi królewskiej bierze udział w obradach senatu. Przy tej sposobności wyraził prezydent imieniem senatu uczucia wierności i przywiązania dla dynastji sabaudzkiej.

Rzym 27. kwietnia. Na szlaku kolejowym Rzym-Genua usiłował jakiś złoczyńca w tunelu między Chiavari a Rapallo zamordować konduktora w wagonie pakunkowym, w którym się 15.000 franków znajdywało. Pomimo 15 ran od sztyletu, między temi jednej ciężkiej koło serca, zdołał konduktor dać sygnał alarmowy, i zbój uciekł.

Paryż 27. kwietnia. Według *Figara* rząd, na podstawie nowych sprawozdań zastanowi postępowanie przeciw arcybiskupowi ludguńskiemu.

Paryż 27. kwietnia. Anarchista Matha, obwiniony o udział w zamachu w kawiarni Terminus, został osaczony przez policję w chwili, gdy się udał do adwokata Hornbosta, obrońcy Henryego. Aresztowano go, gdy wychodził z tego domu.

Paryż 27. kwietnia. W budżecie ministra wojny ma być projektowane pomnożenię stanu czynnego armji o 34.000 ludzi.

Paryż 27. kwietnia. *Temps* przynosi senzacyjny wielce artykuł o zerwaniu toczących się właśnie układów pomiędzy Belgją, a Francją co do sporu granicznego w Kongo. Na razie niewiadomo jeszcze, co do jakiego punktu spornego delegaci obu państw nie mogli się pogodzić. Sytuacja ma być tego stopnia naprężona, że nie jest wcale wykluczoną obawa jakich nieprzyjacielskich starć w Afryce.

Belgrad 27. kwietnia. Po kilkudniowych naradach wydał centralny komitet radykałów manifest bardzo ostry, w którym wzywa do energicznej walki przeciw teraźniejszemu rządowi. Podczas obrad mieli się bardzo kłócić przewódcy radykałów.

Londyn 27. kwietnia. Irlandzcy i szkoccy liberałowie, którzy dotychczas zajmowali wrogie stanowisko wobec projektu rządowego o podniesieniu podatku od napojów spirytusowych, mają zaniechać swego oporu, rząd bowiem przyrzekł im, iż zastosuje nową taksę tylko w r. 1895/6 dla poprawy finansowego położenia.

Abbazja 27. kwietnia. Cesarzowa niemiecka z dziećmi odjechała dziś o godz. 8. rano do Niemiec.

Sztokholm 27. kwietnia. Król szwedzki Oskar udać się ma niebawem do Windsoru w odwidziny do królowej angielskiej i do księstwa Walii.

Stambuł 27. kwietnia. Porta ponownie zamówiła 200.000 karabinów mauserowskich w Niemczech.

Nowy Jork 27. kwietnia. Strejkujący robotnicy zburzyli za pomocą dynamitu stację Watts kolei pensylwańskiej. Kilka osób zginęło.

Ateny 27. kwietnia. Włoski następca tronu przybył tutaj i udał się do Koryntu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. kwietnia 1894.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. K. Turnau z Krakowa. Ks. Pawłowski z Urzejowic. K. Bastgen z Romanowa. A. Zbyszewski z Podhajec. J. Grunwald z Cebłowa. Dr. F. Rauch z Horodenki. H. Gressar, A. Krepper z Czerniowiec

HOTEL VICTORIA. R. Psarski z Tarnopola. J. Müller z Błyszczy wody H. Schragke. E. Immergut M. Keitzl z Wiednia

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 38 poleca się.

Fr. Głodziński

we Lwowie

plac **Marjacki l. 7**

Zawiadamiam Wielce Szanown. Odbiorców, że zaopatrzyłem mój

magazyn krawiecki

na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi.

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach

poleca

Zarząd dóbr Strzałków — Stryj lub Towarzystwo handlowe

Lwów, Jagiellońska l. 3.

Cenniki franco. 1032 1—2

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Do sprzadania w Przemyskiem

1. Majątek obszaru około 1280 morgów w tem około 820 morgów roli i łąk, reszta las, przy gościńcu rządowym, cztery kilometry od stacji kolejowej.
2. Folwark około 5 5 morgów, w tem około 315 morgów roli i łąk, reszta las.
3. Folwark około 70 morgów roli i łąk.

Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr Dołhomościska, poczta Sądowa Wisznia. 15 3 1—5

Specjalny skład komisowy oryginalnych

Płaszczów styryjskich

nieprzemakalnych

i płaszcze angielskie

poleca 1495 1—3

MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"

Lwów, plac Halicki L. 2.

Gabryel Stark.

---

27 Medali złotych i srebrnych na wszystkich wystawach, 4 dyplomy honorowe



PAPIER DAUBIN

Skuteczniejszy od wszystkich innych do wyniszczenia

MUCH i OWADÓW

Dla przekonania się dosyć jest zrobić probę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Znaczna sprzedaż tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani, bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego.



MARKA FABRYCZNA ZŁOŻONA — MARKA FABRYCZNA ZŁOŻONA

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiśniewskiego, Hellera i Szafrańskiego.

Alfred Rassl w Opawie

austr. Szląsk

HANDEL NASION

założony w roku 1857,

poleca 1221 1—2

zdolne do kiełkowania nasiona każdego rodzaju

hurtownie i drobiazgowo. — Próbki i cennik gratis i franco.

Zdrojowisko Gleichenberg

w Styrji.

Kuracja zdrojowa, szczawy alkaliczne, muriat, mleczna i mleko krowie i kozie, kefir, indychiwania sosnowe i medyczne, rozpylanie solanki zdrojowej w kabinach separowanych, komory pneumatyczne, kąpiele kwaśnowęglowe. Zakład wodoleczniczy. 665 1—5

Sezon od 1. Maja po koniec Września.

Objaśnienia i prospekty bezpłatnie. Zamówienia wody mineralnej i pomieszkań w

Dyrekcji zdrojowej w Gleichenbergu.

Dziewiętnaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 6. maja b. r. o godzinie 3-ciej po południu w sali ratuszowej w Kołomyi 1517 1—1

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa za r. 1893.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski tejże.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za r. 1893.
4. Rozdział zysków.
5. Wybór nowej Rady Zawiadowczej.
6. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji.
7. Wnioski członków.

Książeczka ustaw służy do wstępu na salę.

Do kompletu potrzebną jest $^1/_{10}$ część istniejących rzeczywistych członków (§ 53. stat.)

Rachunek i bilans za rok 1863 Towarzystwa Zaliczkowego mogą być w biurze Dyrekcji podczas godzin urzędowych przeglądnięte i podniesione.

W Kołomyi, dnia 20. kwietnia 1894.

Z Rady Zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi.

Dr. K. Maramorosz prezes. — *Dr. J. Wróblewski* sekretarz.

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

poleca 1402 1—3

do obecnego zasiewu:

Buraki pastewne olbrzymie.
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb" „Wirginia".
„ **węgierską** „Koński ząb".
„ **„Pignoletto".**
„ **„Cinquantino".**
Lucernę oryginalną francuską i węgierską.
Kajgras angielski, włoski, francuski
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

WSZELKIE MASZYNY ROLNICZE.

NAWOZY SZTUCZNE.

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u

LUFTA

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Aparata

do fabrykacji wody sodowej.

Kwas i sodę do tegoż,
Soki owocowe,
Czekoladę,
Kakao Van Houtena w puszkach i na wagę,
Mączkę Nestlego dla dzieci,
Proszek antiseptyczny,
Ekstrakt mięsny Liebiga

poleca 1445

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. 1408 1—1

Mieszka obecnie: **ul. Kościelna 1,** (róg pl. Krakowskiego l. 6), II. piętro).

Ordynuje od 12—1 i od 5—7.

Honorarjum umiarkowane.

1445 1-? **Dla**

Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowo ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów

Główny skład farb i materjałów

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38



Jedyna polska

Fabryka krawatów

Jagiellońska 24.

poleca

Krawaty najświeższych fasonów i z najświeższych materyj, oraz **krawaty wysortowane za połowę ceny** 1404 1—18

Tamże przyjmuje się krawaty **do przerabiania,** oraz ubiera się **kapelusze damskie** od 50 ct., jak również **kapelusze gotowe.**



Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczą bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

Dostać można we wszystkich aptekach.

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—7

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

Promesy kredytowe po zł. 4½ i 50 ct. stempel.

Główna wygrana **150.000** guldenów w. a.

Ciągnienie dnia 1. Maja!

Promesy kredytowe ziemskie po zł. 1¼ i 50 ct. stempel.

Główna wygrana **50.000** guldenów w. a.

Ciągnienie dnia 5. Maja!

Obie razem tylko **6¼** guldena.

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany „MERCUR" w Wiedniu.

I Wollzeile 10 i 13, Mariahilferstrasse 74B.

Marienbad, (Czechy) Zdrojowisko światowe

z najsilniejszemi ze wszystkich znanych wodami, zawierającymi sól glauberską, najsilniejszemi czystemi żelaznemi wodami, najbogatsza żelazista borowinowa, znakomite ze względu na wysokie położenie w górach lesistych.

Kąpiele kwaśno węglowe, borowinowe, stalowe, parowe, gazowe i gorąco powietrzne; Zakład wodoleczniczy. Skuteczne w chorobach żołądka, wątroby, w zboczeniach systemu trawienia, cierpieniach pęcherza, chorobach kobiecych, ogólnem osłabieniu, otyłości, niedokrwistości i cukromoczu i t. d.

Nowo zbudowana kolumnada. Salina. Elektryczne oświetlenie miasta.

Teatr. — Tombola. — Reuniony. — Polowania. — Rybołostwo.

Sezon od dnia 1. Maja do 30. Września. Frekwencja 17.0000 (wył. przejezdnych).

Prospekty i broszury gratis przez ***Urząd burmistrzowski.***

Dla **Kuracji zdrojowej** w domu: Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle, Rudolfsquelle, Ambrosiusbrunn. 341 1—3

Flaszki mają pojemność ¾ litra.

Naturalna marienbadzka sól zdrojowa w proszku i kryształach (0·862 gr soli odpowiadają 100 gr. wody mineralnej). **We flakonach po 125 gr. i 250 gr. lub odważone po 5 gr. w kartonach.**

Marienbadzkie zdrojowe pastylki w pudełkach oryginalnych, usuwające kwasy i rozwalniające flegmę.

Dla **Kuracji kąpielowej** Marienbadzka borowina, mydło zdrojowe, ług rodzimy i sól ługowa

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, drogerjach, i większych aptekach. ***Rozsyłka ze zdrojów Marienbad.***

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.



Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

poleca swój obficie zaopatrzony 1880 1—8

skład maszyn i narzędzi rolniczych

znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

KAPELUSZE i CYLINDRY

Plessa i Angielskie

sprzedają najtaniej

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Niederlandzkiego - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?

Zarząd Wapiennika w Płazie

poczta Chrzanów ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców, iż oddał zastępstwo sprzedaży wapna wyborowego gatunku po cenach fabrycznych **dla Przemyśla** i okolicy **Wmu Panu Tadeuszowi Cieślińskiemu**

1343 1—6 **w Przemyślu, ulica Mickiewicza l. 107.**

Ułatwiając nabycie naszego wapna kupującym **w Przemyślu** i okolicy, polecamy łaskawym względom naszą tamtejszą filję.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. **4** » / 1/2 flakonu 50 pigułek **2 25** / flakonu syropu...... **3** »

ROSTWÓR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... **5** » / 1/2 flakon rostworu. **2 75** / Flakon cukierków... **3** »

EXALGINA jest najskuteczniejszym, najmniej szkodliwym i najsilniejszym środkiem uśmierzającym

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawienie i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

A. Legrand ainé

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego, ul. Karola Ludwika l. 11; Musiałowicz i Janik, ul. Trzeciego Maja l. 2.

Piwo-Spaten-Bräu



najzdrowsze i najsmaczniejsze bawarskie piwo stołowe

przez lekarskie znakomitości, także dla rekonwalescentów jako najlepsze uznane, polecam do sprowadzania flaszkami.

Trwałość gwarantowana i transport możliwy przy każdej temperaturze.



Prospekty gratis i franco. Dla odsprzedających rabat.

Do Wyszynku: Rozsyłka każdej ilości w dowolnych beczkach począwszy od ½ hektolitra.

Przy większym zapotrzebowaniu specjalne warunki umowy.

JOS. KRANTZA SKŁAD GŁÓWNY Browaru Gabriela Sadlmayera „zum Spaten" w Monachium

w Wiedniu, I., Augistinerstrasse Nr. 8.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika

PIERWSZORZĘDNY

„GRAND HOTEL"

obok gmachu galic. Kasy Oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galerji obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów:

światło elektryczne

w całym gmachu i w każdym pokoju, 1479 1—10

wodociągi,

bezpłatna, elektrycznością poruszana **WINDA** osobowa, **pomieszczenia** od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych, apartamentów familijnych; **poczekalnie** hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie, **zimową zaś porą** cały gmach, tak pokoje, jakoteż korytarze jednakowo ogrzane.

Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej usługi i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie. Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się:

Z wysokim poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera